

# Zbigniew Janczewski

---

## Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania "na odległość"

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 50/1-2, 111-126

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ZBIGNIEW JANCZEWSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## SPRAWOWANIE SAKRAMENTU POKUTY I POJEDNANIA „NA ODLEGŁOŚĆ”

Treść: 1. Wstęp. 2. Spowiedź przy użyciu korespondencji pocztowej. 3. Sprawowanie sakramentu pokuty przez telefon. 4. Możliwości spowiadania za pomocą najnowocześniejszych środków audiowizualnych (Internet, telefon komórkowy 3G). 5. Zakończenie.

### 1. Wstęp

Sakrament pokuty i pojednania sprawowany nawet z indywidualnym penitentem jest zawsze sakramentem Jezusa Chrystusa.<sup>1</sup> Stanowi gest – znak Chrystusa pochylającego się nad grzesznikiem. Prawdziwy fundament tego sakramentu tkwi w działaniach Zbawiciela, wzywającego grzeszników do nawrócenia, przywracającego im przyjaźń z Ojcem, a zwłaszcza w zbawczym czynie Syna Bożego, zwycięzcy grzechu i szatana.<sup>2</sup> Spotkanie Boga i żałującego za swoje grzechy chrześcijanina w sakramencie pokuty nie dokonuje się bezpośrednio. Mieści w sobie pośrednictwo Kościoła, które ujawnia się w posłudze kapłana – sługi pojednania. Historia spowiedzi wyraźnie potwierdza, jak duża była zawsze rola Kościoła w procesie pojednania grzesznika. Spowiednik łączy z Kościołem, działając jako jego przedstawiciel, ogłaszając – proklamując przebaczenie udzielone przez Boga.<sup>3</sup>

Rezultatem eklezjalnym pokuty jest więc między innymi pojednanie z Kościołem, jako sakramentem pojednania z Bogiem w Chry-

---

<sup>1</sup> P. Rouillard, *Penitentiels*, w: *Catholicisme X*, Paris 1986, s. 1156.

<sup>2</sup> Por. B. Nadolski, *Liturgika. Sakramenty, sakramentalia. Błogosławieństwa*, t. 3, Poznań 1992, s. 124.

<sup>3</sup> Tamże, s. 125.

stusie. Ta mediacja Kościoła sprawia, że pokuta staje się widzialnym znakiem niewidzialnej łaski, a łaska Boża, która historycznie przewyciężyła grzech, jest nieustannie obecna w Kościele. Kościół od swych początków tworzy społeczność pojednania. W sakramencie pokuty dochodzi do głosu, staje się wyraźna najbardziej podstawowa funkcja tej Wspólnoty – jednanie Boga z ludźmi.<sup>4</sup>

Zwyczajnym sposobem sprawowania interesującego nas sakramentu jest, jak podaje norma zawarta w *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie. Jedyne niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi. Pojednanie może się wtedy dokonać również innymi sposobami.<sup>5</sup> Miejsce właściwe do przyjmowania spowiedzi to kościół lub kaplica. W świątyni powinien znajdować się konfesjonał, zaopatrzony w kratę między penitentem a spowiednikiem, aby wierni mogli z niego swobodnie korzystać. Spowiedzi, za wyjątkiem uzasadnionej przyczyny, nie należy przyjmować poza konfesjonałem.<sup>6</sup> Taką przyczyną może być na przykład chęć wyspowiadania się przez osobę niedosłyszającą. Wtedy sakramentu udziela się zazwyczaj w zakrystii, lub innym zamkniętym pomieszczeniu, gdzie zarówno spowiednik jak i penitent mogą porozumiewać się podniesionym głosem.

Czy możliwa jest również spowiedź poza konfesjonałem, podczas której te dwie osoby są oddalone od siebie na stosunkowo dużą odległość, kilku, kilkuset, a nawet kilku tysięcy kilometrów? Nowoczesne środki techniczne umożliwiają przecież prowadzenie dialogu przez ludzi znajdujących się nawet na różnych kontynentach. Spróbujmy więc przyrzeć się temu problemowi, analizując dokumenty Kościoła, poruszające kwestie spowiadania się za pośrednictwem listów, telefonów i Internetu.

## 2. Spowiedź przy użyciu korespondencji pocztowej

Już w szesnastym wieku zastanawiano się nad możliwością sprawowania sakramentu pokuty na znaczną odległość. W tym bowiem okresie dosyć rozpowszechnionym było przesyłanie informacji zawartych na piśmie za pośrednictwem kuriera pocztowego. Prawdopodobnie więc osoby, które posiadały swojego stałego,

---

<sup>4</sup> Por. K. R a h n e r, *Kirche und Sakrament*, Freiburg 1961, s. 85.

<sup>5</sup> Por. kan. 960.

<sup>6</sup> Por. kan. 964.

wypróbowanego spowiednika zapragnęły, aby udzielał im on rozgrzeszenia nawet, gdy znajdowały się daleko, na przykład w długiej podróży zagranicznej. Pojawił się więc problem, czy penitent może spisać wszystkie swoje grzechy na papierze, wysłać je do spowiednika i oczekiwać na nadejście listu zwrotnego, zawierającego rozgrzeszenie.

Wątpliwość została przedstawiona ówczesnemu papieżowi Klemensowi VIII (1592-1605). Po rozważeniu problemu polecił on Kongregacji św. Oficjum aby negatywnie ustosunkowała się do propozycji, według której godzi się nieobecnemu spowiednikowi wyznawać grzechy i otrzymać od niego rozgrzeszenie na odległość. Zgodnie z poleceniem papieża kongregacja w piśmie z dnia 20 czerwca 1602 r. uznała postulat listownej spowiedzi za fałszywy, lekkomyślny i skandaliczny, równocześnie go potępiając. Nie zezwoliła też na rozpowszechnianie opinii o takim sposobie sprawowania sakramentu pokuty w wykładach, kazaniach, konferencjach i innych formach nauczania. Zakazała nawet uznawania jej za prawdopodobną, drukowania i wprowadzania w życie.

Kto by się podjął jej nauczania, lub obrony, rozpowszechniania w druku, wprowadzania w życie, popadał w karę ekskomunikacji *latae sententiae*. Z powyższej kary, poza niebezpieczeństwem śmierci mogła uwalniać jedynie Stolica Apostolska. Istniała również możliwość nakładania na takiego przestępcę innych stosownych kar.<sup>7</sup>

Odpowiedź Kongregacji św. Oficjum była więc niezwykle stanowcza i ostra. Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania nie jest zatem ważne, jeżeli penitent przesyła listownie swoje grzechy spowiednikowi, a ten pod nieobecność penitenta udziela mu listownie rozgrzeszenia.<sup>8</sup>

Po zapoznaniu się z takim stanowiskiem, niektórzy autorzy zaczęli się zastanawiać nad ważnością sakramentu, gdy wierny prześle listownie spis popełnionych przez siebie grzechów, a spowiednik po zapoznaniu się z nimi po pewnym czasie, przy okazji osobistego spotkania z autorem listu, już bezpośrednio udzieli mu rozgrzeszenia. Podobnie w sytuacji, gdy penitent po wyznaniu grzechów odejdzie od konfesjonatu, a spowiednik na odległość udzieli mu roz-

<sup>7</sup> Por. H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum*. Edizione bilingue, Bologna 1996, nr 1994.

<sup>8</sup> M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, Kielce 1999, s. 464.

grzeszenia. Według opinii Suareza taka spowiedź jest ważna, jeżeli wspomniany dekret kongregacji rozumie się rozłącznie. Sakrament jest nieważny tylko wtedy, gdy zarówno wyznanie grzechów, jak i rozgrzeszenie nastąpiło na odległość. Jeżeli natomiast do wyznania grzechów doszło za pośrednictwem listu, a rozgrzeszenie miało miejsce przy obecności zarówno szafarza pokuty, jak i penitenta lub, gdy grzechy ujawniono bezpośrednio kapłanowi, natomiast dopiero po odejściu grzesznika, spowiednik udzielił mu rozgrzeszenia, spowiedź powinna być uznana za ważną.<sup>9</sup>

Z opinią Suareza zapoznała się Kongregacja św. Oficjum, wydając w dniu 7 czerwca 1603 r. orzeczenie, iż wcześniejszy dekret potępia nie tylko twierdzenie jakoby można było uzyskać rozgrzeszenie od nieobecnego spowiednika, ale też opinię, że wolno sakramentalne wyznanie grzechów przedstawić nieobecnemu kapłanowi, czyli przesać mu listownie. Stąd nauka tego autora jest sprzeczna z wcześniejszym dekretem z 20 czerwca 1602 r. Kongregacja stwierdziła równocześnie, że nie ogranicza możliwości rozgrzeszenia nieprzytomnej osoby umierającej, która według opinii jakiegoś świadka prosiła o rozgrzeszenie przed utratą przytomności.<sup>10</sup>

Tak więc kongregacja zakazała zarówno wyznawania grzechów, jak i rozgrzeszania na odległość. Wydaje się zatem, iż sakrament pokuty musi być sprawowany równocześnie w tym samym miejscu i czasie. Jak zauważa Pastuszko, nie wolno nawet rozgrzeszać zagrożonych śmiercią, jeżeli nie są obecni przy rozgrzeszającym kapłanie.<sup>11</sup>

Praktyka spowiedzi listownej nigdy nie przyjęła się powszechnie w Kościele. Natura sakramentu pokuty jest taka, że spowiednik musi znać aktualny stan sumienia swojego penitenta, a nie ten sprzed paru godzin czy dni (i to tutaj jest istotne), ponieważ z upływem czasu może nastąpić zmiana w dyspozycji penitenta do tego stopnia, że w ogóle nie można mu udzielić rozgrzeszenia. Formułę rozgrzeszenia stosuje się do penitenta obecnego przy spowiedniku. Nie można powoływać się na praktykę sądenia w innych sprawach,

---

<sup>9</sup> Por. F. Suarez, *Commentariorum ac disputationum in tertiam partem d. Thomae, Lugdunis*, t. 4, disp. 21, sect. 4.

<sup>10</sup> Por. H. Denzinger, dz. cyt., nr 1995.

<sup>11</sup> Por. M. Pastuszko, dz. cyt., s. 465.

czy też na zwalnianie z cenzur. W sakramencie pokuty spowiednik działa w zakresie wewnętrznym, a sądy w zakresie zewnętrznym. Ponadto rozgrzeszanie z cenzur zależy wyłącznie od woli przełożonego kościelnego.<sup>12</sup>

Teologia oprócz obecności fizycznej rozróżnia także obecność moralną. Według Noldina i Schmitta, ktoś jest moralnie obecny przy spowiedniku, jeżeli dzieli ich odległość do około dwunastu kroków, penitent pozostaje w zasięgu wzroku spowiednika i mogą ze sobą rozmawiać nawet podniesionym głosem. Możliwe jest rozgrzeszenie penitenta obecnego moralnie, nie wolno natomiast, gdy znajduje się już w sąsiednim pokoju, o ile jest tam zamknięty i nie może rozmawiać z kapłanem. Z drugiej jednak strony dopuszczalne jest rozgrzeszenie osoby widzianej z pewnej, nawet większej odległości, gdy znajdzie się w niebezpieczeństwie śmierci, na przykład wypadła właśnie z okna, lub znajduje się w rozbitym samochodzie i nie można do niej bliżej podejść. Jeżeli penitent odszedł właśnie od konfesjonału, nie przyjąwszy odpuszczenia grzechów, należy mu go udzielić tak szybko, jak długo jest jeszcze blisko.<sup>13</sup>

Wracając do zakazu spowiedzi listownej, wypada postawić pytanie: jakie mogą być racje takiej decyzji? Wydaje się, że po pierwsze, trudno jest wtedy spowiednikowi osiągnąć pewność, czy penitent rzeczywiście prosi o odpuszczenie swoich grzechów, czy też robi sobie głupi żart, chcąc zakpić z sakramentu. Wierny też nie ma możliwości sprawdzenia, że autorem odpowiedzi jest rzeczywiście kapłan, posiadający władzę rozgrzeszania, czy też ktoś pod niego się podszywający, kto jako nieuprawniony przeczytał list z wyznaniem grzechów. Penitenta i spowiednika dzieli ponadto stosunkowo duża odległość, przez co nie dochodzi do ich osobistego spotkania, co powinno mieć miejsce w przypadku sprawowania większości sakramentów. Uplywa też dłuższy czas pomiędzy spisaniem grzechów, a rozgrzeszeniem. W przypadku wątpliwości co do właściwej dyspozycji penitenta, obowiązkiem kapłana jest zadawanie pytań wyjaśniających kwestię i odpowiednie pouczenie. Taka możliwość swobodnego dialogu osób nie istnieje przy stosowaniu korespondencji pocztowej.

<sup>12</sup> P. Galtier, *De paenitentia*. Ed. Novissima, Romae 1957, s. 419.

<sup>13</sup> Por. H. Noldin, A. Schmidt, *De sacramentis*. Oeniponte – Lipsiae 1941, s. 245.

### 3. Sprawowanie sakramentu pokuty przez telefon

Ponad dwieście lat po ustosunkowaniu się władzy kościelnej do sprawowania sakramentu pokuty i pojednania przy użyciu listów, pojawił się nowy wynalazek ludzkości, umożliwiający równoczesną rozmowę dwóch osób oddalonych od siebie o tysiące kilometrów, w czasie rzeczywistym. Nosił on nazwę telefon. Chociaż konstruktorem urządzenia był niejaki Antonio Meucci, to jednak powszechnie uważa się, że ojcem telefonu jest Alexander Graham Bell, który w roku 1876 uzyskał na niego patent.

Niecałe dziesięć lat później zwrócono się do Penitencjarni Apostolskiej z zapytaniem, czy w przypadku konieczności (*extremae necessitatis*) można udzielić rozgrzeszenia przez telefon. Odpowiedź kongregacji z dnia 1 lipca 1884 r. była krótka i treściwa: *Nihil est respondendum*. Niestety nie wydaje się jasne, dlaczego odpowiedź była właśnie taka. Według Merkelbacha być może Penitencjaria chciała zasygnalizować, że z wszystkimi wątpliwościami co do sprawowania sakramentów należy się zwracać nie do niej, ale do Kongregacji św. Oficjum.<sup>14</sup>

Istnieje więc wątpliwość, czy sprawowanie sakramentu pokuty przez telefon może być w ogóle ważne. Według Capellego rozmowa telefoniczna nie jest rozmową naturalną i ludzką, ale sztuczną, natomiast sakramenty sprawuje się przy użyciu środków naturalnych.<sup>15</sup> Przy użyciu telefonu, jak podaje Pastuszko, nie ma naturalnej mowy, nie ma też fizycznej obecności rozmawiających w tym samym miejscu. Rozmawiający nie uważają też, że znajdują się blisko siebie, wręcz przeciwnie, telefon wcale nie zmniejsza odległości między nimi. Podczas rozmowy telefonicznej mówi się o tak zwanej obecności fonicznej, dźwiękowej (*praesentia fonica*). Jest to niejako sztuczna obecność głosowa, która nie wystarcza przy sprawowaniu sakramentu pokuty.

Ponadto taka spowiedź może być podsłuchana, co stanowi zagrożenie dla tajemnicy spowiedzi. Stąd też cytowany autor sprzeciwia się również rozróżnieniu między samym wyznaniem grzechów, a rozgrzeszeniem oraz temu, aby zezwalać na pierwszy

<sup>14</sup> Por. B. A. Merkelbach, *Summa Theologiae Moralis. De sacramentis*, t. 3, Brugis 1959, s. 396.

<sup>15</sup> F. M. Capello, *Tractatus canonico – moralis de sacramentis. De poenitentia*, t. 2, s. 72.

z tych aktów, a nie zgadzać się na drugi. Jest to bowiem jedna czynność liturgiczna. Kościół chroni tajemnicę całej spowiedzi, nie rozdzielając spowiedzi i rozgrzeszenia. Nie wolno zatem sugerować, że Kościołowi mniej zależy na wyznawaniu grzechów, niż na rozgrzeszeniu i z tego powodu zezwala na ich telefoniczne ujawnianie przez penitenta.<sup>16</sup>

Wreszcie trzeba pamiętać, że jedyna wypowiedź Stolicy Apostolskiej na interesujący nas temat pochodzi z końca XIX wieku, do tej pory kongregacje rzymskie nie zabierały ponownie głosu w tej sprawie. I chociaż Kościół szczególnie troszczy się o umierających,<sup>17</sup> to wszystko przemawia przeciwko korzystaniu z telefonu przy spowiedzi.<sup>18</sup>

Można przytoczyć jeszcze inne argumenty potwierdzające powyższą tezę. Rozmowa przez klasyczny telefon nie daje możliwości kontaktu wzrokowego biorących w niej udział osób. Penitent nie może więc sprawdzić, czy po drugiej stronie słuchawki znajduje się prawdziwy kapłan, czy też przez pomyłkę słuchawkę podniosła jakaś postronna osoba, ciekawa wysłuchania przy okazji cudzych grzechów. Spowiednik nie widząc penitenta nie jest też w stanie mieć chociażby minimum pewności czy tamten rzeczywiście chce się wyspowiadać, czy też w na przykład otoczony kolegami ma zamiar zrobić księdzu żart. Nie dochodzi tu więc do spotkania twarzą w twarz udzielającego sakramentu z przyjmującym, co ma miejsce w konfesjonale, nawet mimo dzielących ich krat.

Nieco odmienny pogląd reprezentuje S. Witek. Wyznanie grzechów za pośrednictwem telefonu w nadzwyczajnej sytuacji – przez wiernego zagrożonego śmiercią i rozgrzeszenie go, będzie według cytowanego autora prawdopodobnie ważne.<sup>19</sup> Przemawia za tym fakt pewnej bliskości między szafarzem a penitentem. Podczas sprawowania sakramentu pokuty istotną kwestią jest wzajemne słyszenie się tych osób, do czego nie dochodzi w sytuacji omawianej wcześniej spowiedzi listownej. Zwyczajna spowiedź może przecież odbywać się nawet w nocy, kiedy kapłan dobrze nie widzi peniten-

<sup>16</sup> Por. M. Pastuszko, dz. cyt., s. 466.

<sup>17</sup> Por. na przykład kan. 976 o możliwości rozgrzeszenia przez każdego kapłana penitenta znajdującego się w niebezpieczeństwie śmierci, z wszystkich popełnionych przez niego grzechów i zaciągniętych cenzur.

<sup>18</sup> Por. M. Pastuszko, dz. cyt., s. 467.

<sup>19</sup> Por. S. Witek, *Sakrament pojednania*, Poznań-Warszawa 1979, s. 169.



ta, tym bardziej, że dzieli ich ścianka konfesjonału. Nikt takiej spowiedzi nie podaje w wątpliwość, mimo że osoby w niej uczestniczące jedynie słyszą i rozumieją wzajemnie swoje głosy, podobnie jak ma to miejsce przy rozmowie telefonicznej. Fakt, iż głos w słuchawce nie jest naturalny, ale sztuczny także nie może stanowić argumentu przeciwko udzieleniu pomocy grzesznikowi. Tęgo rodzaju rozumowanie, jak podaje Hemperek, również przemawia za spowiedzią przez telefon, jeżeli wiernemu zagraża niebezpieczeństwo śmierci, chociaż nie jest do końca pewne, czy sakrament pokuty będzie wtedy ważny.<sup>20</sup>

Według Weiganda nie istnieją poważne podstawy, aby wątpić w ważność i godziwość spowiedzi i rozgrzeszenia przez telefon w określonych przypadkach. Musi to jednak być czymś wyjątkowym, po podjęciu pozytywnej decyzji przez kompetentną władzę kościelną.<sup>21</sup>

#### **4. Możliwości spowiadania za pomocą najnowocześniejszych środków audiowizualnych (Internet, telefon komórkowy 3G)**

Na przełomie XX i XXI wieku na skutek ogromnej rewolucji technologicznej nastąpił poważny rozwój nowoczesnych, elektronicznych technik komunikacji międzyludzkiej. Pojawiły się między innymi Internet i telefonia komórkowa tak zwanej trzeciej generacji (3G). Aktualnie przy pomocy łączy internetowych, podłączonych do komputera domowego, przy użyciu małej, taniej kamery, głośników i mikrofonu, możliwa jest bezpośrednia rozmowa osób znajdujących się na różnych miejscach kuli ziemskiej. Ludzie ci rozmawiając, widzą się i słyszą. Podobne możliwości stwarza wchodząca właśnie do masowego użytku telefonia komórkowa trzeciej generacji. Trzymając w dłoni przenośny aparat telefoniczny, można prowadzić rozmowę, podczas której, na jego kolorowym ekranie widać równocześnie współrozmówcę. Czy zatem będzie możliwe użycie takich środków łączności do sprawowania sakramentu pokuty?

W dokumencie Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu z dnia 22 lutego 2002 r., zatytułowanym *Kościół a Internet czy-*

---

<sup>20</sup> Por. P. Hemperek, *Uświęcające zadanie Kościoła*, w: Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r., t. 3, Lublin 1986, s. 155.

<sup>21</sup> Por. R. Weigand, *Das Bussakrament*, w: J. Listl, H. Muller, H. Schmitz, *Handbuch des katholischen Kirchenrechts*, Regensburg 1983, s. 698.

tamy: „Przekaz wewnątrz Kościoła i wychodzący z niego jest zasadniczo przekazem Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Jest głoszeniem Ewangelii jako prorockiego, wyzwalającego słowa mężczyznom i kobietom naszych czasów; jest świadectwem w obliczu radykalnego zeświecczenia, na rzecz Boskiej prawdy i transcendentnego przeznaczenia osoby ludzkiej; jest świadectwem dawanym solidarnie razem z innymi wierzącymi wobec konfliktów i podziałów, na rzecz sprawiedliwości i wspólnoty ludów, narodowości i kultur. Ponieważ głoszenie Dobrej Nowiny ludziom uformowanym przez kulturę medialną wymaga wzięcia pod rozwagę cech szczególnych samych mediów, Kościół potrzebuje obecnie zrozumienia Internetu. Jest to konieczne, aby prowadzić skuteczny dialog z ludźmi – zwłaszcza młodymi – którzy przesiąknięci są doświadczeniem tej nowej technologii, a także by móc ją dobrze wykorzystać”.

„Coraz więcej parafii, diecezji, kongregacji zakonnych i instytucji, programów i wszelkiego rodzaju organizacji związanych z Kościołem obecnie już skutecznie korzysta z Internetu w tych oraz innych celach. Twórcze projekty pod auspicjami kościelnymi istnieją w niektórych miejscach na poziomie narodowym i regionalnym. Stolica Apostolska jest aktywna w tej dziedzinie już od kilku lat i w dalszym ciągu rozszerza i rozwija swą internetową obecność.”<sup>22</sup> „Ludzie religijni, jako zatroskani członkowie szerszej społeczności internetowej, mający także swoje własne uprawnione zainteresowania, pragną być częścią procesu, który kieruje przyszłym rozwojem tego nowego medium. Nie trzeba tłumaczyć, że czasem wymagać to będzie od nich dostosowania własnego myślenia i praktyki. Ważne jest także, aby we wszystkich strukturach Kościoła korzystali twórczo z Internetu, wypełniając swe zobowiązania i pomagali wypełniać misję Kościoła. Nieśmiałe odsuwanie się ze strachem od tej technologii jest nie do zaakceptowania, biorąc pod uwagę tak wiele pozytywnych możliwości Internetu.”<sup>23</sup>

Rozważając możliwości użycia Internetu i telefonii trzeciej generacji przy spowiedzi, należałoby się najpierw zastanowić, czy jest możliwe przekazywanie pewnych dóbr duchowych, łaski Bożej,

---

<sup>22</sup> Pontificio Consilio delle Comunicazioni Sociali, *La Chiesa e Internet*, 22.02.2002, [http://www.vatican.va/roman\\_curia/pontifical\\_consilio/peccs/documents/rc\\_pc\\_peccs\\_doc\\_20020228\\_ethics-internet\\_it.html](http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_consilio/peccs/documents/rc_pc_peccs_doc_20020228_ethics-internet_it.html), nr 5.

<sup>23</sup> Tamże, nr 10.

w tym także łaski sakramentalnej niejako „na odległość”. Praktyka pokazuje, że istnieją takie możliwości. Już od wielu lat papieże w Rzymie celebrując błogosławieństwo *urbi et orbi* udzielają go za pośrednictwem radia i telewizji osobom na całym świecie. Nie jest tu więc istotne miejsce, z którego błogosławi papież, ani też odległość, w jakiej znajdują się od tego miejsca przyjmujący błogosławieństwo wierni.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia przy zawarciu sakramentalnego małżeństwa *per procuratorem*. Dochodzi do niego w sytuacji, gdy jedna ze stron nie jest obecna podczas swoich ceremonii ślubnych, a reprezentuje ją pełnomocnik, w jej imieniu wyrażając zgodę małżeńską.<sup>24</sup> Przyjmując, że skoro w Kościele łacińskim małżonkowie wzajemnie udzielają sobie omawianego sakramentu,<sup>25</sup> przy czym w momencie wyrażenia zgody przez pełnomocnika trwa ona u strony przez niego reprezentowanej,<sup>26</sup> wydaje się, iż można powiedzieć, że nupturienti udzielają sobie w takim przypadku małżeństwa niejako „na odległość”. Zostaje ono bowiem zawarte właśnie w chwili wyrażenia zgody przez jedną ze stron i pełnomocnika.<sup>27</sup> Jednak szafarzem sakramentu jak podaje Bączkowicz, nie jest tutaj pełnomocnik, lecz nie obecny nupturient.<sup>28</sup> Tak więc szafarz rozpatrywanego sakramentu i przyjmujący nie muszą się znajdować w tym samym miejscu, dzielą ich nawet tysiące kilometrów.

Jeden z możliwych kierunków modyfikacji sprawowania i przeżywania sakramentu pokuty wytycza to, co nazywamy rewolucją informatyczną. Elektroniczne środki przekazu sprawiają, że zmienia się nie tylko nasze rozumienie czasu i przestrzeni, ale także doświadczenie kontaktu z drugim człowiekiem. Czy można zatem wyobrazić sobie spowiedź sakramentalną, w której kontakt penitenta ze spowiednikiem jest realizowany elektronicznie? Czy możliwa jest spowiedź przez Internet? Przy czym słowa „Internet” używamy

---

<sup>24</sup> Por. kan. 1105.

<sup>25</sup> Szerzej na ten temat w: Z. Janczewski, *Ustanawianie szafarzy sakramentów świętych w Kościele łacińskim i Kościołach wschodnich*, Warszawa 2004, s. 215-246.

<sup>26</sup> Por. M. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Katowice 1987, s. 287-288.

<sup>27</sup> P. J. Viladrich, *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w konicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa*, Warszawa 2002, s. 458 i 461.

<sup>28</sup> Por. F. Bączkowicz, J. Baron, W. Stawinoga, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, Opole 1958, s. 270.

tu raczej jako symbolu na określenie zarówno dostępnych obecnie, jak i możliwych do wdrożenia w przyszłości elektronicznych środków komunikacji.<sup>29</sup>

Problem ten pośrednio porusza cytowany wcześniej dokument Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu – *Kościół a Internet*. Czytamy w nim: „Rzeczywistość wirtualna nie jest zamiennikiem Realnej Obecności Chrystusa w Eucharystii, sakramentalnej rzeczywistości innych sakramentów i współdziałania w kulcie sprawowanym w żywej wspólnotcie. W Internecie nie ma sakramentów; a nawet doświadczenia religijne, możliwe w nim dzięki łasce Boga, nie są wystarczające w oderwaniu od współdziałania z innymi wiernymi w świecie rzeczywistym. To kolejny aspekt Internetu, który wymaga studium i refleksji.”<sup>30</sup> Według Kowalczyka dokument rady papieskiej nie podaje jednak żadnego ostatecznego rozstrzygnięcia. Choć jest głosem ważnym, to po pierwsze nie stanowi ze swej natury jakiegoś nieomylnego i ostatecznego rozstrzygnięcia nasuwających się problemów. Po drugie, ewentualna możliwość spowiedzi przez Internet nie byłaby żadnym zamiennikiem dotychczasowych form sakramentu pokuty, a jedynie ich uzupełnieniem i w pewnym sensie przedłużeniem (bezpośrednie kontakty penitenta ze swoim spowiednikiem znajdowałyby w pewnych szczególnych sytuacjach i pod jasno określonymi warunkami przedłużenie za pośrednictwem Internetu). Po trzecie, stwierdzenie „w Internecie nie ma sakramentów” wcale nie musi i de facto nie oznacza stwierdzenia, że nie ma i nigdy być nie może sprawowania sakramentów za pośrednictwem Internetu. Zauważmy, że co innego oznacza wyrażenie „w Internecie” niż „za pośrednictwem Internetu”, czy też „przez Internet”. Pierwsze wyrażenie sugeruje jakieś zamknięcie się w rzeczywistości wirtualnej bez kontaktu z realną wspólnotą. Pozostałe wyrażenia zakładają realny kontekst wspólnotowy, tyle że zapośredniczony elektronicznie (można słuchać homilii stojąc przy głośniku i nie widząc kaznodziei). Dlatego też – po czwarte – doświadczenie religijne, jakie postulujemy, czyli spowiedź przez Internet, nie byłoby czymś dziejącym się „w oderwaniu od współdziałania z innymi wiernymi w świecie rzeczywistym”. I po piąte, dokument

<sup>29</sup> D. Kowalczyk, *O możliwości spowiedzi przez Internet*, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAP/spowiedz\\_internetowa.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAP/spowiedz_internetowa.html).

<sup>30</sup> Dok. cyt., nr 9.

nie rozstrzyga niczego definitywnie, ale wyraźnie otwiera pewne obszary zachęcając do „studium i refleksji”.<sup>31</sup>

Trzeba ponadto zauważyć, że przy ewentualnej spowiedzi za pomocą Internetu i telefonu z możliwością oglądania współrozmówcy, istnieje stały kontakt wzrokowy spowiednika z penitentem. Pierwszy z nich widzi gdzie w danym momencie znajduje się osoba przystępująca do sakramentu i co naprawdę w tej chwili robi. Ma więc pewną kontrolę nad godnością zachowania się wiernego, czy to zachowanie wskazuje na autentyczną wolę wyspowiadania się. Penitent, zwłaszcza gdy zna spowiednika, ma również pewność, że swoje grzechy ujawni prawdziwemu kapłanowi. Osoby te stale widzą się wzajemnie, twarzą w twarz przez szybkę ekranu i w czasie rzeczywistym mogą ze sobą prowadzić dialog przewidziany przez obrzędy pokuty. Problem więc dzielącej ich odległości fizycznej, przechodzi zupełnie na dalszy plan. Podobnie jak w przypadku fizycznej odległości wiernego od głównego szafarza pokuty, Jezusa Chrystusa, który w tym momencie jest przecież obecny tylko duchowo. W rozpatrywanej sytuacji spowiednika i penitenta, możemy więc mówić o rodzaju wcześniej wspomianej obecności moralnej, która według autorów wystarcza do udzielenia ważnego rozgrzeszenia. Taki rodzaj obecności moralnej, gdy osoby w tym samym czasie widzą się i słyszą za pomocą nowoczesnych środków technicznych można by dzisiaj nazwać „obecnością wirtualną”.<sup>32</sup>

Należałoby jeszcze dodać, że rozgrzeszenie udzielane przez kapłana, a właściwie przez Boga za jego pośrednictwem, nie jest jak się wydaje ograniczone przestrzenią.

Stolica Apostolska może więc chyba w przyszłości, pod pewnymi warunkami, zezwolić na sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania za pomocą omawianych nowoczesnych środków technicznych. Chodzi tu o uwzględnienie dla dobra duchowego wiernych, pewnych nadzwyczajnych sytuacji, w których znaleźliby się penitent i szafarz. W zwyczajnych bowiem okolicznościach, nie ma wątpliwości, że sakramenty powinny być sprawowane przy jednoczesnej, fizycznej obecności tych osób, w dodatku znajdujących się w koście-

---

<sup>31</sup> D. Kowalczyk, dz. cyt.

<sup>32</sup> Można by ją zdefiniować następująco: obecność odbierana wzrokowo i słuchowo, generowana za pomocą skomputeryzowanego sprzętu audiowizualnego oraz specjalnego oprogramowania.

le lub kaplicy.<sup>33</sup> Podejmijmy się zatem próby sprecyzowania przy najmniej niektórych takich warunków.

1. Niebezpieczeństwo śmierci grożące penitentowi, lub też dłuższy okres czasu, w którym nie ma on możliwości udania się do spowiednika lub kierownika duchowego będącego równocześnie jego spowiednikiem (na przykład na terenach misyjnych, w krajach o bardzo małym zaludnieniu, podczas długiego wyjazdu zagranicznego, czy nawet podróży kosmicznej).

2. Spowiednik udzielający sakramentu powinien być osobiście znany penitentowi, w przeciwnym razie spowiedź musi się odbywać za pośrednictwem witryny internetowej należącej do jakiejś wspólnoty kościelnej – parafii, zakonu, diecezji, itp.

3. Sygnał przekazywany przez łącza internetowe lub telefonii komórkowej musi być zabezpieczony przed podsłuchem przez odpowiednie kodowanie.

Tak jak to zostało wcześniej powiedziane Stolica Apostolska nie wydała jak do tej pory konkretnych i jednoznacznych dyspozycji dotyczących spowiedzi przez Internet i podobne urządzenia techniczne. Czy zatem dzisiaj, w niebezpieczeństwie śmierci kapłan mógłby udzielić takiego ważnego rozgrzeszenia? Jak już wcześniej zostało napisane, niektórzy autorzy opowiadają się za ważnością rozgrzeszenia w niebezpieczeństwie śmierci za pomocą zwykłego telefonu. Wydaje się więc, że tym bardziej byłoby ono ważne gdyby spowiednik i osoba zagrożona niebezpieczeństwem wzajemnie się widziały i słyszały, używając najnowocześniejszych środków technicznych. W dokumencie Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, zatytułowanym *Etyka w Internecie* czytamy przecież, że „Internet może wnieść niezwykle cenny wkład w życie ludzkie. Może wspierać pomyślność i pokój, wzrost intelektualny i estetyczny, wzajemne zrozumienie między ludami i narodami na skalę globalną. Może także pomóc ludziom w ich odwiecznym poszukiwaniu zrozumienia samych siebie. W każdej epoce, także naszej, ludzie zadają te same podstawowe pytania: „Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu?” Kościół nie może narzucać odpowiedzi, ale może – i musi – głosić światu prawdy, które sam otrzymał. Dziś, tak jak zawsze, przedstawia tę jedyną ostatecznie satysfakcjonującą odpowiedź na najgłębsze pyta-

<sup>33</sup> Por. kan. 857, 881, 932, 964, 1011, 1118.

nia życiowe – Jezusa Chrystusa, który objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie. Jak dzisiejszy świat, tak i media, a w tym Internet, zostały wprowadzone przez Chrystusa, załączkowo, ale prawdziwie, w granice królestwa Bożego i wprzęgnięte w służbę słowu zbawienia. Oczekiwanie jednak nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wzrasta owe ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać pewne wyobrażenie nowego świata.<sup>34</sup> Tym wkładem Internetu w religijne życie człowieka, może być także umożliwianie pojednania grzesznika z Bogiem i Kościołem w ekstremalnych okolicznościach, w których nie może spotkać się osobiście, fizycznie z szafarzem sakramentu pokuty.

### 5. Zakończenie

W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* czytamy, że zwyczajnym sposobem sprawowania sakramentu pokuty i pojednania jest indywidualna, integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie. Miejsce do jej przyjmowania to kościół lub kaplica. Za wyjątkiem uzasadnionej przyczyny, nie wolno spowiadać poza znajdującym się w nich zazwyczaj konfesjonałem. Istnieją jednak sytuacje, w których człowiek nie ma możliwości udania się do kapłana, aby otrzymać rozgrzeszenie, bo znajduje się w znacznej odległości od niego.

Chcąc jakoś rozwiązać ten problem, już na początku siedemnastego wieku zastanawiano się nad możliwością odbywania spowiedzi za pomocą przesyłki listowej. Stolica Apostolska po zapoznaniu się z kwestią i opiniami różnych autorów, zakazała wyznawania grzechów i udzielania rozgrzeszenia na odległość – listownie.

Podobna wątpliwość powstała dwieście lat później, w dziewiętnastym wieku, kiedy to próbowano rozstrzygnąć, czy można spowiadać przy pomocy telefonu. Opinia na ten temat wyrażona przez Kongregację św. Oficjum nie była już tak klarowna i jednoznaczna jak wcześniej, stąd wielu autorów podjęło próby interpretacji pisma kongregacji i szczegółowej oceny możliwości sprawowania sakramentu pokuty przez telefon. Poglądy autorów są w tej kwestii podzielone, jedni uważają taką praktykę za niedopuszczalną, inni

---

<sup>34</sup> Pontificio Consilio delle Comunicazioni Sociali, *Etica in Internet*, 22.02.2002, [http://www.vatican.va/roman\\_curia/pontifical\\_consilio/pccs/documents/rc\\_pc\\_pccs\\_doc\\_20020228\\_church-Internet\\_it.html](http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_consilio/pccs/documents/rc_pc_pccs_doc_20020228_church-Internet_it.html), nr 18.

skłaniają się uznać ważność telefonicznego rozgrzeszenia w niebezpieczeństwie śmierci.

Na skutek rewolucji technologicznej, do której doszło na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku, pojawiły się możliwości prowadzenia rozmowy przez ludzi, którzy w tym samym czasie widzą się nawzajem, mimo dzielących ich nawet tysiące kilometrów. Używa się do tego komputerów i łączy internetowych, lub telefonów komórkowych trzeciej generacji (3G). Przy tej okazji pojawia się dzisiaj pytanie, czy te środki techniczne mogą być wykorzystane do sprawowania sakramentu pokuty?

Jak do tej pory Stolica Apostolska nie udzieliła na nie autorytatywnej odpowiedzi, dokument Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, zatytułowany *Kościół a Internet* zawiera tylko pewne sugestie. Biorąc pod uwagę dobro duchowe wiernych, szczególnie takich, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie śmierci, lub na skutek wielkiej odległości przez dłuższy czas nie mają dostępu do kapłana, wydaje się, że Stolica Apostolska, mogłaby pod określonymi warunkami zezwolić na spowiedź przy użyciu Internetu lub telefonii 3G. Podczas tego rodzaju spowiedzi, szafarz sakramentu i penitent spotykają się bowiem niejako twarzą w twarz (dzieli ich szyba ekranu), mogąc w czasie rzeczywistym prowadzić ze sobą wymagany przez obrzędy pokuty dialog. Dzieląca ich odległość fizyczna, jest zredukowana przez technikę, są obecni jeden obok drugiego moralnie, czy wirtualnie.

Władze kościelne generalnie nie sprzeciwiają się używaniu Internetu. Kościół katolicki, obok innych ciał religijnych, powinien być nawet widoczny i w aktywny sposób obecny w Internecie, stając się partnerem w dialogu publicznym odnoszącym się do jego rozwoju. Nie zakłada on bowiem, że będzie dyktować decyzje i wybory, ale pragnie być pomocny, wskazując kryteria etyczne i moralne, które związane są z tym procesem – kryteria, które odnaleźć można zarówno w wartościach ludzkich, jak i chrześcijańskich.<sup>35</sup>

#### **The celebration of the sacrament of penance at distance**

Individual and integral confession and absolution constitute the sole ordinary means by which a member of the faithful who is conscious of grave sin is reconcili-

---

<sup>35</sup> *La Chiesa e Internet*, dok. cyt., nr 18.



led with God and with the Church. Physical or moral impossibility alone excuses from such confession, in which case reconciliation may be attained by other means also (can. 960). The proper place for hearing sacramental confessions is a church or oratory. Except for a just reason, confessions are not to be heard elsewhere than in a confessional (can. 964).

In the XVII century Holy See prohibited celebration of the sacrament of penance with the aid of letter. In the XIX century was the problem relative to confession by telephone. The opinion of Vatican Congregation s. Oficium to that question was not clear. Some authors think, that any priest can probably validly absolve by telephone in danger of death of penitent.

In the beginning of the XXI century we ask about possibility confession by internet or mobile telephone 3G. This elaboration is a trial settlement the conditions of validly celebration of that sacrament by internet and mobile telephone in the future.